Rok IX. Nr. 238 Sosnowiec, piątek 31 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ... [Adm]inistracji ... 14-94. ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Ma..., tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Ko...iuszki tel. 16.

Francuzi przylecieli do Warszawy

jednak w zawodach udziału nie wezmą

Egzamin aparatów turystycznych

WARRSZAWA, 30. 8. Dziś przed południem na lotnisku mokotowskiem zakończono sprawdzanie wagi samolotów, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym. Pozatem ukończono kontrolę i znakowanie niewymiennych części samolotów. Następnie samoloty poddano drobiazgowemu przeglądowi dla oceny właściwości technicznych. Właściwości te, jak wiadomo, będą punktowane. Samoloty otrzymają m. in. punkty za dobrą widoczność z kabiny, za urządzenia przeciwgazowe i ratunkowe, za konstrukcję metalową samolotów, za przejrzystość rozmieszczenia przyrządów pokładowych itd. Maksymalna ilość punktów do zdobycia, przy powyższej ocenie wynosi 560 na przypuszczalną 1.700 punktów możliwych do zdobycia łącznie we wszystkich konkurencjach turnieju.

Dziś przybyli z Francji w charakterze gości na międzynarodowe zawody lotnicze naczelny inżynier wojskowy lotnictwa francuskiego Hirschauer i inż. konstruktor fabryki Caudron Ricard. Pozatem przybyli dwaj lotnicy francuscy, którzy mieli brać udział w zawodach.

Płk. Starzyński wicewojewodą pomorskim

WARSZAWA, 30. 8. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie lwowskiem, płk. Starzyński, otrzymał nominację na wicewojewodę pomorskiego.

Przeor Jasnogórski kapelanem L.O.P.P.

CZĘSTOCHOWA, 30.8. W związku z mianowaniem przeora klasztoru jasno - górskiego Ojca Dominika Zienkowskiego, kapelanem LOPP. przybył dziś do Częstochowy prezes zarządu głównego LOPP. gen. Berbecki i w obecności przedstawicieli władz miejscowych wręczył Ojcu Przeorowi artystycznie wykonany na pergaminie dyplom nominacyjny. Gen. Berbecki wygłosił przytem przemówienie, zaznaczając że dostojny zwierzchnik świątyni Jasnogórskiej pierwszy otrzymał godność kapelana LOPP.

Ś. † P.

ANTONI BIERNACKI

Pracownik Spółki Akcyjnej „Modrzejów — Hantke" Zjednoczone Zakłady Górniczo Hutnicze, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 sierpnia 1934 r., przeżywszy lat 28.

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego kolegę. Cześć Jego Pamięci

DYREKCJA I PRACOWNICY
Modrzejów Hantke
Zjednoczone Zakłady Górniczo Hutnicze Spółka Akcyjna

B. P.

Ewa z Orłowskich
RYDEROWA
OBYWATELKA M. BĘDZINA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 29 sierpnia 1934 r. przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kołłątaja 31 nastąpi w piątek. dn. 31 sierpnia o godz. 3 pop., o czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

Banda włamywaczy zagłębiowskich

i urzędnik funduszu bezrobocia skazani na więzienie

CHORZÓW, 30.8. W sądzie okręgowym odbyła się dziś rozprawa przeciwko St. Ciochowi i 5 jego towarzyszom z Zagłębia Dąbrowskiego, obwinionym o włamanie do lokalu funduszu pracy w Świętochłowicach. W wyniku rozprawy St. Cioch Wł. Bednarek z Dąbrowy Górniczej oraz Władysław Kizioł z Sosnowca skazani zostali po 1 roku więzienia. Józef Biskup, urzędnik funduszu pracy za współdziałanie z włamywaczami, Mieczysław Maase, z Dąbrowy G. i Roman Hlond, z Dąbrowy G. — po 6 mies.

Sprawa przeciwko Ciochowi i 9 tow. oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych banknotów została odroczona.

Kościuszko w Ameryce

NOWY JORK, 30. 8. Przybył tu statek „Kościuszko", przywożąc delegatów, którzy brali udział w zjeździe polaków z zagranicy w Warszawie.

Prawda o Boussacu w angielskiej prasie

LONDYN, 30. 8. Pod nagłówkiem „Jak olbrzymie zakłady, nabyte za 1000 funt. szterlingów, krwawiły w ciągu 10 lat", „Daily Herald" daje dziś wierny obraz afery żyrardowskiej, odsłaniając machinacje Boussaca.

Dziennik opisuje, jak Boussac, gdy rząd polski odbudował zniszczone w czasie wojny fabryki, zjawił się nagle z niewiadomo jak nabytym pakietem 80 proc. akcyj i jak przy poparciu rządu francuskiego nabył od ówczesnego rządu polskiego tytuł własności Żyrardowa, płacąc wskutek dewaluacji równy tysiąc funtów.

Za tysiąc funtów — podkreśla „Daily Herald" — Boussac nabył fabrykę, liczącą 10 tysięcy robotników. „Daily Herald" specjalnie zaznacza, że cała „inwestycja kapitału" Boussaca wyniosła tysiąc funtów szterlingów. Pozatem — jak opisuje „Daily Herald" — Boussac wyciągał tylko z Żyrardowa olbrzymie pieniądze.

„Daily Herald" wspomina dalej o machinacjach Boussaca ze sprzedażą fabryce żyrardowskiej bawełny po cenach wyższych, niż rynkowe, o pomocy finansowej, za którą Żyrardów płacił Boussacowi przeszło 20 procent rocznie, o wykazywaniu przez jego dyrektorów strat, o niepłaceniu podatków i szalonym wyzysku robotników, wogóle o wszystkich tych sprawkach, podkreślając, że będą one stanowiły tło niezmiernie interesującego procesu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PRZEŻYŁ 115 LAT

WILNO, 30.8. W pobliskim majątku pod Wilnem, Biała Waka, zmarł najstarszy obywatel Wileńszczyzny Aleksander Rymaszewski przeżywszy lat 115.

Urodził się on w roku 1819. Czuł się dobrze do ostatniej chwili.

W przeddzień śmierci Rymaszewski siedział w towarzystwie znajomych, palił mocnego papierosa i opowiadał o przeszłości. Większą część swego życia spędził na służbie u książąt Radziwiłłów, pracując w charakterze lokaja.

Rymaszewski nigdy obłożnie nie chorował i nigdy nie korzystał z pomocy lekarskiej. Był żonaty dwukrotnie. Z pierwszą żoną miał cztery córki i dwuch synów, z drugą — dwuch synów.

POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS.

GOSTYŃ, 30.8. W środę w godzinach porannych zdarzyła się groźna katastrofa samochodowa. W drodze do Gostynia na skutek gęstej mgły zderzył się (20 km. przed Gostyniem) wielki 36-osobowy autobus z pociągiem, zdążającym z Jarocina do Śremu.

Autobus został doszczętnie rozbity. W katastrofie zostały ciężko ranne następujące osoby: Dyr. KKO. z Gostynia, Bolesław Karliński, Karolina Babińska, córka radcy wojew. Adolf Hornschon, ogrodnik z Gostynia wstrząs mózgu, oraz szofer autobusu. Kilka innych osób odniosło lżejsze rany.

Ciężej rannych przewieziono do szpitala miejscowego w Śremie, gdzie miejscowy lekarz poddał dyr. Karlińskiego natychmiastowej operacji.

STRASZNA KATASTROFA.

BUDAPESZT, 30.8. Z siedmiogrodzkiej miejscowości górniczej Petroszeni donoszą, że pewien 13-letni chłopiec puszczał latawca, przywiązanego do drutu. Drut ten dotknął przewodów wysokiego napięcia. Prąd elektryczny zabił go i dwu młodszych chłopców, którzy trzymali razem z nim drut w rękach.

SIEDEM RAD SĘDZIEGO ROZWODOWEGO.

NOWY JORK, 30.8. Pewien sędzia amerykański, prowadzący sprawy rozwodowe, który dzięki długiej praktyce nabył wielkiego doświadczenia w sercowych sprawach młodych i starych małżonków — daje następujące rady kandydatom do małżeństwa.

Mężczyznom radzi: 1) Nie rań nigdy miłości własnej twojej żony, urazić jej dumę, znaczy upokorzyć kobietę. 2) Mów zawsze prawdę nawet co do twego dochodu. 3) Pochlebiaj żonie od czasu do czasu. Chwal jej wygląd i jej suknie. 4) Traktuj ją jak towarzysza, nie jak królowę i nie jak służącą.

A kobietom znów daje następującą radę: Nie zapominaj nigdy, że mąż twój jest tylko małym chłopcem, gdy się znajduje w twoich ramionach.

A dla obu stron wkońcu dał następujące wskazówki: 1) Róbcie wszystko razem i szukajcie celu w życiu. 2) Nie przywiązujcie do małych domowych przykrości żadnego znaczenia.

WIELKI „NAPAD LOTNICZY" NA PARYŻ.

PARYŻ, 30.8. Rozkaz zniszczenia Paryża wydany zostanie za kilka godzin 176 samolotom „nieprzyjacielskim", skoncentrowanym na południe. na linji Metz, Nancy, Ochey.

Zadaniem obrony, rozporządzającej 310 samolotami myśliwskiemi i najbardziej udoskonalonym materjałem przeciwlotniczym, będzie odparcie ofenzywy i zmuszenie eskadry „nieprzyjacielskiej" od odwrotu.

We czwartek przed świtem rozegra się nad przedmieściami stolicy walka, której rezultatach Paryżanie dowiedzą się dopiero po kilku dniach, t. j. po żmudnych obliczeniach punktów przez główną radę wojenną i sztab gen. Denain, organizatora tych największych manewrów lotniczych, jakie dotychczas widziano we Francji.

Wstrząsająca spowiedź „Fräulein Doktór"

W jaki sposób wysłała na śmierć Matę Hari?

Jak to już donosiliśmy, w jednym z sanatorjów koło Zurychu zmarła przed kilku dniami samotna kobieta, nazwiskiem Anna Marja Lesser. Kobieta ta była, jak wiadomo, jednym z najzręczniejszych i najgłośniejszych szpiegów w czasie wojny światowej i nosiła tajemniczy przydomek „Fräulein Doktor". Życie jej obfitowało w niesłychaną ilość awanturniczych przygód, które stały się sensacyjnym materjałem dla wielu książek, powieści, filmów i sztuk teatralnych.

W paryskim dzienniku „Paris Soir" ukazał się obecnie niezwykle ciekawy artykuł współpracownika tego pisma O. Reya, który odbył wywiad z naczelnym lekarzem sanatorjum na temat zmarłej „Fräulein Doktor". Lekarz ten był jedynym człowiekiem, który znał przeszłość zmarłej i wiedział, kim jest właściwie

tajemnicza samotna kobieta,

przebywająca w jego sanatorjum.

Jak opowiada lekarz, Anna Marja Lesser żyła w sanatorjum zupełnie samotnie. Nikt nie wiedział kim ona jest. Nie przyjmowała nikogo, nie odbierała żadnej korespondencji, tylko co miesiąca punktualnie na pierwszego otrzymywała z Niemiec przesyłkę pieniężną. Liczyła około 40 lat. W sanatorjum leczyła się na skutki morfinomanji, której się nabawiła wskutek natężającej pracy szpiegowskiej. Morfina uspakajała bowiem jej nadszarpnięte nerwy i

podniecała jej siły.

Lekarz opowiedział następnie swoją rozmowę ze zmarłą „Fräulein Doktor", podając niezwykle ciekawe szczegóły z jej życia.

— Byłem jedynym w sanatorjum — oświadczył lekarz — który znał prawdziwe nazwisko Anny Marji Lesser. Oczywiście, że jako lekarz powstrzymywałem się od wszelkich aluzyj do jej przeszłości, aż pewnego dnia zaczęła mówić sama.

Było to pewnego deszczowego dnia, w jesieni. Była zdeprymowana, przechadzała się wielkimi krokami po salonie. Zaprosiłem ją więc na herbatę do mego biura. Rzuciła mi spojrzenie,

pełne wdzięczności.

— Gdyby pańscy chorzy wiedzieli — rzekła — kim jestem, nie chcieliby z pewnością pozostawać ze mną pod jednym dachem.

Zacząłem ją uspakajać, mówiąc że szpieg nie może być osobą pogardzaną, gdyż jedynym jego celem jest służenie ojczyźnie.

— Chciałabym wyjechać do Francji — oświadczyła — i zobaczyć wszystkie te miejsca, w których przebywałam niegdyś. Chciałabym zobaczyć grób Maty Hari.

Bo to była również jedna z moich ofiar. To ja zaangażowałam ją i ja odbierałam od niej wiadomości. Lecz pewnego dnia oświadczyła mi,

że nie chce dalej pracować.

Miała dość. Albo bała się, nie wiem. W każdym razie chciała uwolnić się od swych zobowiązań. Ale dla osoby, która raz zaangażowała się na tej drodze, niema możności przerwania pracy. Nawet ja nie mogłam tego zrobić, gdybym chciała. Odrazu stałabym się podejrzaną. Groziłam Mata-Harze, lecz bez skutku. Posłałam jej drugie ostrzeżenie. A więc zrobiłam z nią to, co zrobionoby ze mną: kazałam ją stracić.

Przesłałam francuzom wszystkie potrzebne informacje, ażeby ją aresztowano.

A teraz opowiem panu coś, o czem wiem tylko ja jedna. Od długiego czasu zazdrościłam losowi Mata Hari, jej śmierć była lekka. Opowiem panu

dlaczego.

Była skazana na śmierć i czekała na stracenie w swojej celi, gdy zjawił się u niej pewien człowiek który oświadczył jej cicho: „Niech się pani nie lęka, Mata-Hari. Wszystko jest przygotowane dla uwolnienia pani. Zaprowadzą panią przed oddział żołnierzy, ale to będzie komedja. Kule przelecą nad głową pani. Niech pani uda martwą. Nasi ludzie włożą panią do trumny i wywiozą poza granice Francji. Przykre to, ale niema innego sposobu ułaskawienia pani. A więc, odwagi. Nie będzie pani żałować.

I Mata Hari uśmiechnęła się Z takim samym uśmiechem dała się wyprowadzić z więzienia i zawieźć do la Caponniere, z takim samym uśmiechem patrzyła w lufy karabinów, których kule przeszyły jej serce. Miała lekką śmierć.

OSOBLIWY KODEKS CHIŃSKI.

MOSKWA, 30.8. Pismo „Hankou Herald" donosi, że w południowych Chinach ogłoszony został nowy kodeks karny i cywilny.

Jeden z paragrafów kodeksu cywilnego zasługuje na podkreślenie. Głosi on co następuje: zabrania się wspólnego jedzenia mężczyzn i kobiet. Zabrania się wspólnego spożywania pokarmów przez mężczyzn i kobiet zarówno w publicznych instytucjach, jak i prywatnych domach. Kobiety powinny jeść po ukończeniu jedzenia przez mężczyzn. Zabronione jest wspólne mieszkanie kobiet i mężczyz w jednym pokoju. We wszystkich hotelach i zajazdach zabronione jest zatrzymywanie się w jednym numerze mężczyzn i kobiet. Zabronione jest wspólne chodzenie, lub wspólne podróże wojskowych i pań. We wszystkich teatrach i kinach zabronione jest siedzenie obok siebie mężczyzn i kobiet.

BUNT W WIĘZIENIU ANGIELSKIEM.

LONDYN, 30.8. Rozruchy w jednym z największych zakładów karnych w Graterford powtórzyły się znów w dniu wczorajszym. Około 1100 więźniów rzuciło się na dozorców, przyczem niektórzy z nich usiłowali wzniecić pożar.

Straż więzienna robiła użytek z pałek gumowych, a gdy to okazało się nie wystarczające, puszczono gaz łzawiący.

Więźniowie którzy wbzraniają się powrócić do pracy ,skazani są na głodówkę. Nadto siedmiu głównych inicjatorów rozruchów ukarano ciemnicą z dodaniem gazu wywołującego wymioty.

Morze ognia płynie ku miastu

Żar stopił szyny kolejowe—Miastu Campana zagraża zagłada

BUENOS - AIRES, 30. 8. Wczoraj w mieście Campana wydarzył się katastrofalny wybuch zbiornika, zawierającego 10.000 litrów nafty.

Pożar rozszerzał się gwałtownie i objął inne zbiorniki, które momentalnie eksplodowały i stanęły w płomieniach. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona. Zmobilizowane straże pożarne i wojsko przystąpiły przedewszystkiem do uchronienia miasta przed klęską ognia.

Bezpośrednią przyczyną tej eksplozji było porzucenie niedopałka papierosa przez jednego z robotników na terenie zbiorników. Poza zbiornikami nafty, eksplodowały zbiorniki z benzyną o łącznej zawartości 150.000.000 litrów. O wielkości pożaru i gwałtowności ognia świadczy fakt, że tory kolejowe zostały stopione.

Wedle wiadomości, jakie nadeszły dziś rano, katastrofa w Campanie przybiera coraz większe rozmiary. Wiatr zwrócił się w inną stronę i przeniósł pożar na dalsze zbiorniki. Wśród olbrzymiego huku wyleciało 14 dalszych zbiorników w powietrze.

Fala ognia posuwa się do centrum miasta.

Plaga nowego państwa

400 palarń opjum w samym Charbinie

Z chwilą uregulowania najważniejszych zagadnień państwowych rząd mandżurski zmuszony był zająć się bliżej sprawą handlu opjum. Handel ten bowiem jest niesłychanie rozwinięty w całym kraju. Nie ma prawie mieszkania, któryby w ten czy inny sposób nie wyrabiał, lub nawet handlował tym narkotykiem.

Opjum jest w całej Mandżurji w powszechnem użyciu. Używają go tubylcy i obcokrajowcy. Ponieważ w ostatnich czasach opjum znalazło się na rynku w ilości niezwykle ograniczonej, sprawą tą zajął się rząd mandżurski. Bezpośrednią przyczyną tego było: wzmożone ostatnio w niebywałym stopniu kradzieże i oszustwa. Nic w tem dziwnego. Bowiem narkomani używali wszelkich legalnych i nielegalnych sposobów, aby tylko zdobyć upragniony narkotyk.

Rząd mandżurski wydaje obecnie specjalne koncesje, na podstawie których wolno prowadzić t. zw. „palarnie opjum". W związku z tem Charbin podzielono na 118 dzielnic, przyczem w każdej z tych dzielnic może być tylko jedna palarnia.

Ponieważ jednak w palarniach dochodziło często do krwawych bójek, kończących się nieraz śmiercią uczestników, rząd mandżurski zlikwidował palarnie, a na ich miejsce zezwolił na prowadzenie restauracji. Tylko jeden z pokoików wolno było przeznaczyć na palarnie. Dzięki powyższemu zarządzeniu znalazło wkrótce około 4000 dziewcząt chińskich zatrudnienie...

Zaznaczyć należy, że liczba 118 restauracyj wraz z palarniami opjum nie jest ścisła. Chodzi w tym wypadku tylko o wielkie i dobrze urządzone palarnie. Normalnie liczba palarń w Charbinie dochodzi do cyfry 400.

Ciekawe są umowy, jakie zawierają właściciele palarń z rządem mandżurskim. Poza dużą kaucją właściciele obowiązują się na piśmie zakupywać opjum wyłącznie u rządu. W razie przekroczenia umowy właściciele płacą dotkliwe grzywny. Ponadto właściciele „restauracyj" zobowiązani są w chwili, gdy jakiś gość wydaje się podejrzany względnie posiada zbyt dużą ilość pieniędzy, których pochodzenie może być również niejasne, donieść natychmiast o tem policji. Jak dotąd — a ustawa powyższa jest już w życiu od kilku miesięcy — nie wpłynęło jeszcze ani jedno doniesienie. Leży to zresztą w interesie samego właściciela lokalu. Gdyby postępował w myśl umowy, straciłby wkrótce wszystkich co „lepszych" gości.

Ubezpieczenia społeczne

muszą być tanie i sprawne

Z wielkim zadowoleniem — a rzecz można nawet: z wielką ulgą — przyjęło społeczeństwo zapowiedź szefa rządu, wygłoszoną na plenarnem zabraniu posłów i senatorów bloku bezpartyjnego I sierpnia, iż doniosłe zagadnienie ubezpieczeń społecznych poddane zostaje rewizji, i to w tym przedewszystkiem kierunku, aby odciąć przerosty obciążające finansowo pracowników fizycznych i umysłowych.

Doniosła ta enuncjacja premjera prof. Kozłowskiego stała się punktem wyjścia bardzo rozlewnej dyskusji na łamach prasy. Zawzięcie krytykowano, namiętnie szermowano „za“ i „przeciw“ ubezpieczeniom, podawano drastyczne przykłady z praktyki. Nic w tem oczywiście złego. Przeciwnie: im wszechstronnej takie sprawy są omawiane, im bardziej uczestniczy w takiej dyskusji obywatel — tem lepiej.

Ale trzeba przecież wyjść poz krytykę samą, a przejść do pozytywnej strony zagadnienia, do problemu, w jaki sposób należałoby ustalić nowe zręby organizacji ubezpieczeniowej, aby — wyrażając się popularnym zwrotem — i„ wilk był syty i koza cała“, t.j. rzesza pracownicza zaznawała maximum dobrodziejstwa ubezpieczenia socjalnego, a dobrodziejstwo to nie krzywdziło pracownika fizycznego czy umysłowego w jego uszczuplonych w dobie kryzysowej dochodach.

Jeśi więc od krytyki — choćby w jaknajlepszej wierze podejmowanej — przejdziemy na pozytywne tory ustalenia racjonalnych metod działania, musimy przedewszystkiem uwzględnić dwie dziedziny zagadnienia. Jedną będzie ustalenie ogólnych norm i wytycznych, którą władze państwowe kierować się muszą w swej polityce gospodarczej. Drugą będzie wytyczenie szczegółowe ram, w których zmieści się przyszły system ubezpieczeń społecznych, opracowanie dokładnego projektu, aby w danych warunkach, a więc w obecnych możliwościach finansowych i gospodarczych ludności państwa ubezpieczenia funkcjonowały sprawnie i co najważniejsze: tanie.

Co się tyczy pierwszego zagadnienia — to nie wymaga ono wcale bliższych rozstrząsań. Oświadczenie premjera ujęło je bardzo trafnie i dokładnie. Chodzi poprostu o to, aby zmniejszyć obciążenie pracowników na cele ubezpieczeniowe, aby wyrugować szereg fikcyj, drażniących rzeszę pracowniczą, a nie przynoszących jej realnych korzyści, aby ukrócić hypertrofję aparatu biurokratycznego, aby wreszcie—zmniejszając świadczenia — zwiększyć bezpośrednią konsumpcję warstwy robotniczej i pracowniczej, a tem samem przyspieszyć proces kapitalizacji wewnętrznej.

Tak się przedstawiają wytyczne polityki gospodarczej rządu, które ustalą, jak wysokie mają być obciążenia osób zarobkujących na cele ubezpieczeń i jaka ma być globalna kwota roczna tego obciążenia.

I na tem kończy się dział ogólny, niejako dział polityki gospodarczej rządu, a rozpoczyna dziedzina druga, którą nazwalibyśmy dziedziną polityki ubezpieczeń społecznych.

A więc fachowcy ustalić tu muszą szereg bardzo doniosłych kwestyj. Jaki ma być zakres osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia? Jak ułożyć nowy system świadczeń i odszkodowań? I wreszcie: jak usprawnić całą organizację, by była możliwie najtańszą a zarazem najwydatniejszą dla ubezpieczonego, by nie budziła dotychczasowych, a przeważnie uzasadnionych narzekań i krytyk?

Jest to zadanie i olbrzymie i niezwykle trudne. A przedewszystkiem ściśle fachowe. Dobre rady dyletantów mogą tu przysporzyć więcej szkody niż pożytku. Bowiem na teorję ubezpieczeń społecznych złożyły się dziesiątki lat pracy naukowej matematyków, statystyków, prawników, lekarzy. Dyletanci nie uzdrowią ubezpieczeń społecznych, będących wysoce skomplikowanem urządzeniem gospodarczem i finansowem.

To też do opanowania tego niezwykle trudnego zagadnienia potrzebne są gruntowne i żmudne prace, a do tych prac — rzeczoznawcy, rozporządzający wielką sumą i wiedzy i doświadczeń.

Jeśli więc zostaje obecnie przy prezesie rady ministrów powołana do życia komisja rzeczoznawców dla reformy ubezpieczeń społecznych — to jest to zarządzenie nietylko nawskroś racjonalne, ale zarazem i wyprowadzające całą sprawę z zasięgu krytyki i projektomanji na pole pozytywnej pracy twórczej. Komisja ta ma przed sobą ogólne wytyczne, ustalone już przez rząd; zna ona program rządowy i wie, do jakich celów gospodarczych i socjalnych władze naszę zmierzają, inicjując reformę ubezpieczeń. Jedynem więc kryterjum tej komisji być musi fachowość, oparta na rzetelnych studjach teoretycznych i na praktyce ubezpieczeniowej.

Ze sprowadzenia do wspólnego mianownika dwóch czynników: wytycznych rządu i fachowego opracowania nowego systemu ubezpieczeń przez rzeczoznawców, wyłoni się wielkie dzieło, które usunąć winno dotychczasowe niedomagania, a położyć mocne podwaliny na przyszłość.

M.

Musi szczekać, aby żyć...

W nadsekwańskiej stolicy — Tancerki-studentki do wynajęcia — Snobów nie brakuje — Jegomość, który szczeka

Paryż tańczy do upadłego, tańczy pomimo upału sierpniowego. Paryż zawsze tańczył, w złych i dobrych czasach, w zamkniętych lokalach, na ulicach i placach. Ludek paryski ciężko pracuje, ale nie traci nigdy humoru i potrafi się bawić w tłumie, co nie wszędzie się zdarza.

Montmartre, i nietylko on, ale i inne dzielnice rozbrzmiewają wieczorem dźwiękami jazzu, orkiestr, odgłosem wesołych tańców. Dancingi zeszły na drugi plan, przywrócona została dawna przedwojenna świetność słynnych „bals populairs“, bal Tabarin, bal Bullier, którym przewodzi największy zakład tego typu, nowoczesne „Coloseum“. We wszystkich dancingach, salach tańca królują dzisiaj popularne Taxigirls. Za 1 fr. 50 ct. każdy ma prawo przetańczyć jeden taniec z partnerką. Na podwyższeniu estradowem siedzi w wyplatanych trzcinowych fotelach rząd taxigirls. Jest ich może tuzin, może więcej; blondynki, brunetki, szatynki, ledwo ledwo podmalowane twarze o inteligentnym wyrazie. W całej sylwecie, we wzięciu niema w nich nic ze zwykłych fordanserek z sal tańca. Bo też nie są to zawodowe fordanserki, lecz młode dziewczęta ze sfery mieszczańskiej, które wieczorem zarabiają w ten sposób na swe utrzymanie a we dnie chodzą na wykład do Sorbony, na zajęcia praktyczne do szkół zawodowych, dają lekcje prywatne — słowem — wykonywują swój prawdziwy zawód czy też przygotowują się doń. Taxigirls zupełnie inaczej ujmują swoje zajęcie, wieczorowe niż zawodowe tancerki. Nie przyjmują żadnych poczęstunków, nie prowadzą żadnych flirtów z partnerami, tańczą tylko do jedenastej, a potem odbierają w kasie tyle a tyle franków za przypadające im kupony i wracają do siebie do domu. Przygodni tancerze rzadko kiedy prowadzą rozmowy z taxigirls; tańczą z niemi, by potańczyć, nauczyć się ew. tej lub innej figury i na tem koniec.

Taxigirls to dzisiaj zawód niejednej studentki prawa czy medycyny, która za lat parę otworzy własną kancelarję czy gabinet. W tych ciężkich czasach jest to jeden z uczciwych sposobów zarabiania na życie.

A w Paryżu dzisiejszym dużo jest zawodów ekscentrycznych i rentowniejszych, jakie powynajdowali sobie ludzkie niepozbawieni dowcipu i znajomości psychologji ludzkiej. Na rue Bonaparte znajduje się niepozorny z wyglądu magazyn-biuro, w którym można nabyć pocztówki z widokami Kairu, Heluann, Saznghaju, Neapolu, Kalkuty etc. Można zaadresować je na miejscu, załączyć ukłony dla znajomych i opłaciwszy co należy, polecić wysłanie ich z Kalkuty np. do Paryża. W tem sposób snob ni mogący sobe pozwolić na podróż do Indyj, siedzi, skromnie w jakimś kąpielisku nad Atlantykiem, dekuje się przed znajomymi, a potem po powrocie „buja“ ich opowiadaniem o Indjach, skąd przysłał właśnie pocztówkę. Zdawałoby się, że taki business nie żywi swego pana. Ale gdzietam! żywi i to doskonale. Snobów nie trzeba siać, sami wyrastają. Biuro sprzedaje też nalepki hotelowe z eleganckich miejscowości, z Biarritz, z Cannes, z Lido etc. Wszystkie palace hotelowe są tu do dyspozycji: i „Negresco“ i „Imperial“, i „Royal“, i „Crillon“. Za parę groszy można oblepić walizkę imponującemi etykietami i świecieć bakę Durandom czy Dupontom.

Pomysłowości paryskiej szczytem jest jednak jegomość, który szczeka. Swój talent imitowania głosów zwierząt sprzedał... urzędowi skarbowemu. Towarzyszy stale poborcy, którym ma kontrolować regularny wpływ podatku od psów. Gdy wejdą tylko na podwórze domu. gość zaczyna szczekać wesoło... i zachęcająco. Szczeka tak długo, aż zlecą się wszystkie pieski z całego domu, i te ze znaczkiem i te bez znaczka na obróżce. A wtedy poborca robi swoje...

M. K.

Ilość ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych

Według ostatnich obliczeń, w końcu kwietnia rb. ilość ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wynosiła 1.590.728 osób z 398.048 zakładów pracy.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało w tym okresie 1.554 586 osób, ubezpieczeniu emerytalnemu robotników — 1.258.301, ubezpieczeniu pracowników umysłowych — 238.437 : ubezpieczeniu od wypadków przy pracy 1.590. 728 osób.

Człowiek elektryczny

Sensacją Londynu jest E. Chamberlain, portjer hotelu Savoy. Jest on tak przesycony elektrycznością, że gdy dotyka np. ręką klamki metalowej, z palców sypią się iskry. Najsilniej odczuwa elektryczny człowiek „swoje cechy“ w godzinach rannych, wówczas najwięcej ma do czynienia z otwieraniem drzwi i za każdym razem, gdy dotyka klamki następują wyładowania. Po południu Chamberlain jest już, jak sam mówi, rozładowany i dotyk przedmiotów metalowych nie wywołuje u niego żadnych przejawów zewnętrznych. Sir F. Hopkins, prezes Royal Scientific Society, który badał Chamberlaina twierdzi iż ludzi naładowanych elektrycznością jest sporo ,ale u portjera Savoy u potencjał jest wyjątkowo silny. Ludzie o suchej skórze mają zawsze pewien ładunek elektryczności, ale nie odczuwają tego sami. U Chamberlaina jest inaczej, gdyż objawy reagowania przy dotyku przedmiotów metalowych zauważył on u siebie już przez pięciu laty, gdy zajmował jeszcze stanowisko radjotelegrafisty.

—oOo—

Wiadomości radjowe

TYDZIEŃ RADJOWY DZIECI I MŁODZIEŻY OD 2 — 8 WRZEŚNIA.

Dzieci starsze usłyszą w niedzielę o godz. 16.45 zupełnie nowoczesnym duchem owianą pogadankę p. Henryka Ładosza. Znany dzieciom z licznych występów przed mikrofonem, autor zwróci uwagę dzieci, że wielki rozwój techniki zrealizował dziś już wiele cudownych faktów ze świata baśni, jak latające dywany, lampy Alladyna itp.

Cieszące się wielką popularnością wśród dzieci „zagadki muzyczne“ rozgłośni lwowskiej, w obecnym sezonie Polskiego Radja nadawane będą na całą Polskę. W ten sposób audycja opracowana przez ciocię Adę i Tadeusza Seredyńskiego będzie dostępna dla dzieci w całej Polsce, szerząc wśród nich początki rozumienia muzyki, za rozwiązanie zagadek muzycznych przeznacza się stale ładne nagrody. Pierwsza audycja tego cyklu odbędzie się w poniedziałek o godz. 18.45.

Polskie Radjo rozbudowując silnie programy dla dzieci, wprowadza w sezonie zimowym bardzo ważną nowość. Skrzynki dla dzieci, w których kierowniczka działu audycyj dziecięcych odpowiadała na listy swych małych słuchaczy, zostały podzielone na dwie części: w pierwszy wtorek miesiąca nadawana będzie skrzyneczka dla dzieci najmłodszych w ostatnią środę miesiąca zaś odpowiadać się będzie na listy dzieci starszych. Pierwsza skrzyneczka dla najmłodszych odbędzie się we wtorek o godz. 12.45.

Dla dzieci starszych nada Polskie Radjo w środę o godz. 16.45 ciekawe opowiadanie p. Ewy Szelburg - Zarębiny p. t. „Dom wielki jak świat“. W opowiadaniu znana autorka przedstawi nieznane bohaterstwa różnych, zdawałoby się małych i nieciekawych zawodów ludzkich. Chłopczyk, który marzy o zawodzie lotnika dla swego ojca, przekonuje się, że niemniej niebezpieczną, a równie bohaterską jest praca murarza na szczycie drapacza chmur.

We czwartek o godz. 12.10 nadane zostanie z Wilna opowiadanie p. t. „Podróż Antosia na drewnianym koniku“. Dzieci młodsze, dla których przeznaczona jest ta audycja, spewnością wysłuchają przygód małego Antosia, który jeżdżąc na drewnianym koniku ćwiczy swoją fantazję wyobrażając sobie, że jest jakimś rycerzem z bajki. Po tem opowiadaniu usłyszą dzieci jesienne piosenki w wykonaniu p. Zofji Dobrowolskiej — Pawłowskiej.

Uniwersytet robotniczy
im. Adama Skwarczyńskiego w Zagłębiu Dąbr.

Rada powiatowa BBWR w Sosnowcu, zgodnie z zapowiedzią, przystąpiła do zorganizowania na terenie miast Zagłębia Dąbr. (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Czeladź) uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego.

W związku z tem rozesłany został do szeregu organizacyj społecznych okólnik następującej treści:

„Rada powiatowa BBWR podaje niniejszem do wiadomości, iż z końcem września rb. przystępuje do uruchomienia uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego z czterema oddziałami: w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie i Czeladzi.

Cele i zadania uniwersytetu robotniczego streszczają się zasadniczo w tem, aby przygotować zastęp działaczy społecznych, pragnących bezinteresownie służyć państwu polskiemu na odpowiednich odcinkach pracy społecznej w szeregach robotniczych, a w granicach dobra tego państwa pragną służyć sprawie robotnika polskiego.

W związku z tak zakreślonemi zadaniami U. R. chodzić nam będzie nie o ilość słuchaczy w poszczególnych oddziałach, a o ich jakość. Chodzi nam o takich ludzi, którzy zapisawszy się na U. R., zadeklarują tem samem wytrwałą wolę nie tylko regularnego i pilnego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia U. R., ale po jego ukończeniu znajdą się w szeregach aktywnych działaczy robotniczych.

W związku z powyższem prosimy o nadesłanie w terminie do dn. 16 września rb. listy kandydatów z organizacji w-g załączonego wzoru. Listy te należy kierować pod adresem sekretarjatu rady powiatowej BBWR Sosnowiec, Piłsudskiego 16 tel. 6 01. Wszelkich informacyj ustnych, dotyczących organizacyj, zadań i celów U. R. udzielać będą pp.: prezeska Cholewicka, kierowniczka U. R. tel. 6-08, oraz K. Nawrocki, kierownik sekretarjatu rady pow. tel. 14-53.

Rada powiatowa przykładając wielką wagę do organizowanego przez siebie U. R. prosi Szan. Obywateli o dołożenie wszelkich starań, aby kandydaci reprezentowali na U. R. rzetelny i ideowy materjał na pożytek sprawie, której wszyscy służymy.

Wice - Prezes Rady Powiatowej BBWR (—) R. CHOLEWICKI.
(—) K. NAWROCKI, sekretarz

* * *

We wszystkich czterech miastach Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się w ciągu bieżącego tygodnia konferencje porozumiewawcze z zainteresowanemi organizacjami, na których omówiony został program i organizacja U. R.

Otwarcie oddziałów uniwersytetu robotniczego nastąpi 29 i 30-go września br. przy współudziale władz wojewódzkich, powiatowych oraz reprezentantów organizacyj politycznych i społecznych.

Dokładne informacje o terminie otwarcia oraz programie uniwersytetu ogłoszone zostaną później.

Na wypadek zgubienia obligacyj
pożyczki narodowej

Minister skarbu wydał zarządzenie w sprawie utraconych obligacyj pożyczki narodowej. Właściciel utraconych obligacyj pożyczki narodowej może wystąpić do urzędu długów państwa z pisemnym wnioskiem o unieważnienie utraconych obligacyj i wydanie mu obligacyj nowych. Za właściciela obligacji uważana jest ta osoba, która w charakterze właściciela jest zapisana w ewidencji urzędu długów państwa. Wniosek o unieważnienie obligacyj powinien zawierać okoliczności, w jakich obligacje zostały utracone.

Po otrzymaniu takiego wniosku urząd długów państwa ogłosi w Monitorze Polskim dwukrotnie w odstępie tygodniowym o zgłoszeniu wniosku i wezwie posiadacza lub inne osoby roszczące do obligacyj, by przed upływem trzech miesięcy od daty drugiego ogłoszenia okazali tę obligację urzędowi długów państwa, lub też zgłosili przeciw ich unieważnieniu umotywowany sprzeciw. Jeżeli nikt nie zgłosił się z obligacjami, ani nie wniesie sprzeciwu, Urząd długów państwa unieważni obligacje, zawiadomi o tem w Monitorze Polskim i wyda wnioskodawcy nowe obligacje. W razie zgłoszenia sprzeciwu strony zostaną skierowane do sądu.

Podania w sprawach unormowanych tem rozporządzeniem wolne są od opłat stemplowych

Dalsze pogorszenie sytuacji
w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

W przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu.

W przemyśle węglowym w stanie zatrudnienia nie było żadnych zmian.

W przemyśle hutniczym: Modrzejowskie zakłady górniczo hutnicze w Sosnowcu wymówiły pracę w hucie „Katarzyna“ 154 robotnikom. Wymówienie kończy się w dniu 8 września. Gdyby do tego czasu huta otrzymała zamówienia wymówienia zostałyby cofnięte i wszyscy robotnicy spowrotem znajdą pracę.

W przemyśle włókienniczym: Fabryka Dietla w Sosnowcu zwolniła znów z pracy 39 robotników, z braku zamówień.

Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zwolniły w dalszym ciągu z pracy 81 robotników. Obecnie fabryka zatrudnia ogółem 205 robotników.

W przemyśle chemicznym — bez zmian.

* * *

Wybuchł w Będzinie strajk robotników drzewnych. Około 50 robotników w 35 zakładach porzuciło pracę, domagając się 25 proc. podwyżki płac.

Linja kolejowa Kraków—Miechów

W grudniu b. r. zostanie wykończona i oddana do użytku publicznego nowa linja kolejowa Kraków — Miechów, stanowiąca skrócenie linji Kraków — Warszawa.

Prace przy budowie nowej linji posuwają się szybko naprzód. Po wykończeniu nasypu, przekopów, całego szeregu mostów i przepustów kończy się obecnie układanie torów.

Na linji Kraków—Miechów powstało 5 nowych stacji: Sudol, Łuczyca, Słomniki, Miechów i Tunel, których budynki stacyjne i dworce zostały już wykończone. Stacja Tunel stanowi węzeł kolejowy, gdzie nowa linja łączy się ze starym szlakiem Strzemieszyce—Kielce.

Na przestrzeni dwudziestu kilku kilometrów kursują już pociągi towarowe, dowożące podsypkę, balast kamienny i inne materjały budowlane, potrzebne przy budowie linji

Wielka burza w Zagłębiu Dąbr.

Wczoraj około godz. 12.30 popoł. nad Zagłębiem Dąbrowskiem przeszła gwałtowna burza, połączona z niezwykle silnemi wyładowaniami elektrycznemi. Pioruny uderzały jeden za drugim. Burza trwała około 30 minut, poczem nastąpiło chwilowe rozpogodzenie, a następnie niebo znów powlokło się chmurami. Temperatura znacznie opadła.

Kanonada piorunowa nie wyrządziła na szczęście poważniejszych szkód. Tu i ówdzie pioruny uderzyły w przewody elektryczne i słupy.

W Sosnowcu piorun złożył wizytę w szkole zawodowej żeńskiej przy ul. Karpackej. Piorun przewodami przeleciał przez trzy sale szkolne, nie wyrządzając na szczęście uczenicom żadnej krzywdy.

Na polach kop. „Mortimer“ został rażony piorunem robotnik Jakób Szafier. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W Dąbrowie piorun wpadł przez otwarte okno do mieszkania **Stanisława Czajkowskiego przy ul. Jaworowej 6.**

Piorun rozbił piec i zdemolował urządzenie mieszkaniowe. Dzięki tylko temu, że w mieszkaniu nie było podczas burzy nikogo, obeszło się bez ofiar w ludziach.

* * *

Onegdaj około północy nad okolicą Wolbromia przeszła nowa fala burzy z piorunami.

Pod Wolbromiem od pioruna wynikł pożar w domu wdowy Anny Barczyk. Piorun wpadł do mieszkania kominem wzniecając pożar, przyczem kontuzjował leżącą w łóżku Barczykową i oknem wyleciał z mieszkania.

Wskutek gwałtownego ognia mieszkańcy, którzy pogrążeni byli we śnie, zabrali tylko pościel i ubrania, resztę uległo całkowitemu zniszczeniu. Dom i zabudowania poszły z dymem.

We wsi Kąpiele pod Wolbromiem od pioruna spłonęło całe gospodarstwo Jana Kubata. Kubat został kontuzjowany dość poważnie.

We wsi sąsiedniej Lgota piorun uderzył w stodołę Grzegorza Pasicha. W godzinę po pożarze stodoły, 70-letnia mieszkanka Lgoty, Zofja Szatan przybyła do zgliszcz i nagle zmarła. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

We wsi Kąpiołki, gm. Pilica piorun zabił Jana Sikorę, gdy ten wyszedł przed dom w czasie burzy.

Eksplozja ładunku dynamitowego

Donosiliśmy wczoraj o nieszczęśliwym wypadku na kopalni „hr Renard“ w Sosnowcu, gdzie 32-letni górnik Franciszek Babiarz przygnieciony został zwałami węgla i zmarł w szpitalu.

Dziś znów mamy do zanotowania drugi nieszczęśliwy wypadek na tej kopalni

Na hałdach na terenie kopalni jeden z robotników **32-letni Stanisław Falfus,** zam. w Sosnowcu przy ul. Zagórskiej 3, podczas kopania natrafił na pocisk dynamitowy, który eksplodował i poparzył Falfusa.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziony został na kurację do szpitala na Pekinie.

KRONIKA

Piątek 31 Sierpień	Dziś: Rajmunda wyznawcy Jutro. Idziego op. i Augusta w. Wschód słońca: 4.35 Zachód słońca: 18.15

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 31 sierpnia.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6 38. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 13.05. Koncert z Wilna. 13.35. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert z Poznania. 16.40. Utwory skrzypcowe. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Koncert solistów. 18.00. Reportaż. 18.15. Recital z Krakowa. 18.45. Pogadanka o turnieju lotniczym. 18.55. Jak spędzić święto? 19 00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka taneczna. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Skrzynka pocztowa. 20.12. Koncert popularny. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.12 Dalszy ciąg koncertu. 22.00. Jeden dzień na wsi. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Piątek, 31 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Koncert z Poznania. 16.40. Płyty. 17.00. Transmisja z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Gawęda wędliniarska. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.02. Program na dzień następny. 21.12. Transmisja z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WARSZAWA.

Sobota, 1 września.

6 30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołowy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. 15 lecie Polskiego Czerwonego Krzyża. 16.05. Płyty. 17.00. Wesoła audycja dla dzieci. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.15. Utwory na dwa fortepiany. 18.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.0. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Koncert orkiestry Hawajskiej. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert chopinowski. 20.30. Odczyt w języku obcym. 20.40. Koncert muzyki polskiej. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.12. Muzyka lekka. 22.10. Płyty. 22.00. Pogadanka aktualna. 33.00. Wiadomości meteorologiczne.

Z Kielc

(k) **Utonął w oczach matki.** Onegdaj na łące wsi Dąbrowa, pow. kieleckiego, w nieogrodzonym stoku, utopił się Kondera Józef, 1 rok i 9 mies., który bawił się na tej łące w pobliżu matki, która w rzece Silnicy prała bieliznę i nie spostrzegła odejścia syna.

(k) **Tragiczna śmierć konduktora.** Na moście kolejowym, położonym na rzeces Nidzie obok wsi Brzezno, pow. jędrzejowskiego, Kołodziejski Antoni— konduktor pociągu, zdążającego z Kielc do Jędrzejowa, stojąc na dachu wagonu, został uderzony przęsłem mostu, a następnie zrzucony pod koła, wskutek czego doznał rozbicia głowy, zmiażdżenia lewej stopy i ogólnych obrażeń. Kołodziejski — po przewiezieniu go tym samym pociągiem do Jędrzejowa zmarł.

(k) **Rzekoma nauczycielka złodziejką.** Chwalibóg Marja, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej 49 — zameldowała, że w związku z jej ogłoszeniem, że ma do wynajęcia pokój umeblowany przyszła do niej nieznana kobieta, która przedstawiwszy się jako Zielińska— nauczycielka języka francuskiego w szkole Cebrzyńskiej, zabawiła w jej mieszkaniu około pół godziny.

Gdy rzekoma nauczycielka odeszła Chwalibóg stwierdziła brak zegarka srebrnego męskiego, wart. 30 zł.

RODZICE!

Pamiętajcie o budowie publicznych szkół powszechnych, pamiętajcie, że w cenie podręczników szkolnych mieści się już opłata na rzecz towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych. Zakupujcie przybory szkolne, mundurki itp. w tych sklepach, które umieściły w oknach wystawowych dowody, że wpłaciły określoną sumę na rzecz towarzystwa.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Już w sobotę dn. 1. IX. w sali teatru miejskiego o godz. 20.45 odbędzie się jedyny wielki wieczór muzyki jazzowej Udział biorą słynni kompozytorzy pp.: Artur Gold i Jerzy Petersburski i ich cały zespół orkiestrowy wraz z znakomitymi solistami: L. Henrykowskim i prof. Zinkowem, oraz świetny duet taneczny: Ani i Capi. W programie między innymi duet na 2 fortepianach. Bilety w cenie od zł. 1.10 do 4.80 już do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 Maja.

—o()o—

ŚMIERĆ ROBOTNIKA NA KOP. „CZELADŹ".

Onegdaj na kopalni „Czeladź" na Piaskach zasłabł nagle robotnik Wincenty Garlak. Wyniesiony na powierzchnię, Garlak zmarł z przyczyn narazie nieustalonych.

—o()o—

AUTO NAJECHAŁO NA CHŁOPCA.

Mieszkaniec kolonji „Mec" w Zagórzu 11-letni Stanisław Nowak, w czasie przebiegania jezdni został uderzony wachlarzem przejeżdżającego auto firmy Rotter w Bielsku.

Nowak doznał potłuczenia ręki.

—o()o—

— **Prezydjum zarządu sekcji dozorców górniczo - hutniczych P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. w Sosnowcu** zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w najbliższą niedzielę, tj. 2 września b. r. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

— **Zbiórka drużynowych hufca dąbrowskiego.** Jutro o godz. 6.30 wiecz. w lokalu pierwszej zagłębiowskiej drużyny harcerzy w Dąbrowie odbędzie się zbiórka drużynowych hufca dąbrowskiego.

— **Odwołanie konferencji.** Zapowiedziana na środę dnia 29 bm. przez zarząd główny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu międzyzwiązkowa konferencja w sprawie ubezpieczeń społecznych została odwołana na skutek wiadomości otrzymanych z Warszawy, że odbędzie się tam zjazd przedstawicieli związków wchodzących w skład unji związków zawodowych pracowników umysłowych w niedzielę dnia 2 września b. r.

Wyniki tej konferencji zostaną opublikowane w przyszłym tygodniu.

—o()o—

WYJAŚNIENIE Z. P. O. K. W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu, uprzejmie prosi o umieszczenie poniższego oświadczenia w poczytnem piśmie W. Sz. Pana Redaktora.

Artykuł sprawozdawczy z kolonji Z. P. O. K. urządzonych b. r. w Gilowicach, powiat Żywiecki umieścił (a) w „Expresie Zagłębia" z dnia 23. 8. br. autor (ka), podpisany (a) inicjałami A. L. bez aprobaty zarządu Z. P. O. K.

Zarząd Z.P.O.K. wizytował kolonje w Gilowicach i oświadcza, iż nie stawiał i nie stawia żadnych zarzutów kierownikowi szkoły, w której mieściła się kolonja.

Dziękując zgóry za łaskawe umieszczenie niniejszego oświadczenia pozostajemy z szacunkiem

Przewodnicząca Z. P. O. K.
L. DANILEWICZOWA.
Kierown. Ref. Op. n. Matką i Dzieckiem
M. KONIECZNA.

Sosnowiec, dnia 29. VIII. 34 r.

Na szlaku pracy strzeleckiej

Rozpoczęcie prac P. W. i W. F. w związku strzeleckim pow. będzińskiego

Nabożeństwem w kościółku kolejowym w Sosnowcu, odprawionem przez kapelana Z .S. ks. kanonika F. Raczyńskiego związek strzelecki rozpoczął na terenie powiatu będzińskiego nowy rok prac pw., wf. i wychowania obywatelskiego po dwumiesięcznym okresie przeszkolenia kadr kierowniczych i instruktorskich na obozach letnich. W okresie tym komendant powiatu Z. Nowara przeprowadził ćwiczenia aplikacyjne w terenie z oficerami i komendantami kompanij, podoficerami i komendantami oddziałów z równoczesnym egzaminem kandydatów do nominacji w dniu 6 sierpnia, kilka koncentracyj oddziałów żeńskich. Cały szereg członków zarządów i komendy ukończyło kursy, organizacyjne Z. S. w Spale, Rybnej i Woli Prefeckiej.

Odprawy komendantów kompanji, oddziałów i instruktorów, częste lustracje oddziałów — wpłynęły na podniesienie poziomu organizacyjnego w podległych jednostkach, zasilonych w nowy element młodzieży przedpoborowej. Ponadto został zreorganizowany klub sportowy „Strzała" i obecnie będzie już występował jako strzelecki klub sportowy. Okres wakacyjny nie przerwał prac w organizacji, przeciwnie wzmógł je i odpowiednio przygotował do nowych zamierzeń i wysiłków w kierunku wychowania obywatela — żołnierza.

Po wysłuchaniu nabożeństwa 200 delegatów w osobach prezesów, komendantów, członków zarządów i przewodniczących komisji rewizyjnej, reprezentujących 49 jednostek powiatu będzińskiego, zgromadziło się w sali konferencyjnej związku pracowników handlowych i przemysłowych ,gdzie prezes powiatu Wacław Szenk powitał przybyłych gości: starostę grodzkiego Heynara, prezeskę podokręgu Z. S. Kielce M. Kasprzycką, miejskiego komendanta p. w. por. Ślusarczyka, inspektorkę p. w. województwa śląskiego J. Morelowską i komendanta powiatu Z. S. Katowice kapt. rez. T. Morelowskiego. W nadzwyczaj serdecznych słowach zwrócił się do zebranych starosta grodzki Heynar, życząc jaknajpomyślniejszych wyników w pracach, zmierzających do silnego rozwoju związku strzeleckiego.

Skolei prezes powiatu W. Szenk zobrazował cel i program rządzonej odprawy, udzielając głosu komendantowi powiatu Z. Nowarze w analizie terenu, obejmującej sprawozdania z oddziałów i wytyczne zarządu, komendy powiatu na okres do 31 grudnia rb. Prezesi poszczególnych oddziałów przedstawili dotychczasowy dorobek na swoich terenach i wykonanie programów organizacyjnych.

Na podkreślenie zasługuje: zwiększenie stanu członków ćwiczących, zaopatrzenie oddziałów w mundury, przystąpienie do budowy domu strzeleckiego w Niwce i kilku boisk sportowych, prowizorycznych strzelnic w ośrodkach wiejskich, wybudowanie kortu tenisowego w Strzemieszycach, rozszerzenie działalności świetlicowej przez zdobycie obszerniejszych świetlic i potrzebnego sprzętu, zorganizowanie sekcji sportowych. muzycznych, propagowanie sportu strzeleckiego, zawody lekkoatletycznego do POS., **przeznaczenie około złotych 800 na Challenge z drobnych ofiar członków, oraz dochodów i składek sierpniowych na powodzian.** W dalszym ciągu analizy terenu i wytycznych komendant powiatu Z. Nowara przytoczył szereg fragmentów z życia oddziałów, zarządzeń władz wyższych i własnych spostrzeżeń ,na płaszczyźnie których szczegółowo i przystępnie rozwinął i wskazał zaobserwowane braki, a przedewszystkiem właściwy kierunek dążenia do celu. Położył duży nacisk na odpowiedni dobór ludzi pod względem zalet osobistych i kwalifikacji organizacyjnych, zalecił prowadzenie prac wgłąb. a nie wszerz, utrzymanie wysokiego poziomu postępowania sił kierowniczych w stosunku do strzelców. **Najważniejsze z wytycznych to zarządzenia, ograniczające przyjmowanie do związku strzeleckiego, a mianowicie: każdy przedpoborowy musi przejść 3 miesięczną próbę kandydacką, a każdy inny kandydat ponad lat 20 próbę organizacyjną, zakończoną przyrzeczeniem strzeleckiem. Każdy strzelec obowiązany jest poświęcić tygodniowo najmniej 3 godziny pracy twórczej dla organizacji.**

Skarbnik powiatu S. Abratański omówił gospodarkę finansowo-materjałową i działalność komisji rewizyjnej w myśl nowych instrukcji i regulaminów, wprowadzających duże zmiany w dotychczasowym systemie. Uzyskanie stałych źródeł dochodów pozwoliło zarządowi powiatu przyjść z pomocą materjalną biedniejszym oddziałom i usunąć wiele trudności materjalnych, tamujących rozwój prac.

W reasumcji sprawozdań i referatów prezes powiatu W. Szenk podkreślił istotną treść pracy strzeleckiej, której najwyższą troską jest podniesienie wartości szarego obywatela.

Uroczystem zobowiązaniem się do tej pracy i odśpiewaniem I-ej brygady zakończono obrady.

W międzyczasie odbył się wspólny obiad strzelecki.

Bezrobotny szofer niebezpiecznym włamywaczem

Niedawno temu podawaliśmy o niezwykłych wyczynach złodziejskich bezrobotnego szofera, 24-letniego Józefa Osaka z Wolbromia, który grasował po Zagłębiu, dokonywując szeregu kradzieży i włamań.

Osaka stanął obecnie przed sądem okręgowym w Sosnowcu za włamania dokonane w Gołonogu w sklepie Wawrzyńca Szczęśniaka oraz Majlocha Fuksa, — w Bolesławiu, w sklepie Romana Kluczewskiego, wreszcie w mieszkaniu Aureljusza Gęborka w Sławkowie.

Wędrownego złodzieja unieszkodliwił sąd na dłuższy czas, skazując go za wszystkie włamania na 3 i pół roku więzienia.

— **W sprawie używania sztucznego lodu niebarwionego.** Przymus używania sztucznego lodu barwionego odnosi się do konserwowania lub chłodzenia artykułów żywności, które mogą być spożywane w stanie surowym. Natomiast jeżeli chodzi o konserwowanie lub chłodzenie artykułów, które spożywane są wyłącznie w stanie przegotowanym (np. ryby), może być używany lód sztuczny niebarwiony, z wody świeżej, odpowiadający warunkom higjenicznym.

Również niema przeszkód do używania sztucznego lodu niebarwionego przy konserwowaniu lub chłodzeniu artykułów żywności, wywożonych zagranicę.

— **Ostrzeżenia przed kupowaniem nieostemplowanych zapalniczek,** które niewątpliwie pochodzą z przemytu, nie odnoszą skutku, to też posiadaczy takich zapalniczek coraz częściej spotyka zasłużona kara.

W sądzie grodzkim w Sosnowcu odpowiadał ostatnio za posiadanie zagranicznej zapalniczki 27-letni sosnowiczanin, Zygmunt Jeryszko.

Skazany został na 100 zł. grzywny. Zapalniczka uległa konfiskacie.

—o()o—

Ofiary na powodzian

Akcja komitetu pomocy ofiarom powodzi na terenie m. Będzina od początku działalności komitetu przedstawia się następująco: zarząd miejski w Będzinie wpłacił 1000 zł., pracownicy zarządu i przedsiębiorstw w Będzinie a conto poborów za miesiąc sierpień i wrzesień 500 zł., pracownicy sądu grodzkiego 39.85, listonosze urzędu pocztowego zebrane od miejscowego społeczeństwa 829.30, zbiórka uliczna z dnia 5. 8. 1934 r. 309.46, szkoła powszechna nr. 6 22.07, szkoła powszechna nr. 5 22.17, Dr. Weinzieher 20.—, pracownicy geometry Berbeckiego 10.85, pracownicy straży więziennej 56.67, B. Kogier 30.—, fabryka farb min. B-cia Inwald i A. Sercarz 200.—, fabryka kabli i drutu 339.90, pracownicy biura sprzedaży fabryki bieli cynkowej 42.15, t-wo sportowe „Sarmacja" 29.25, zebrane podczas zbiórki 16 i 17 sierpnia rb. 268.25 i różne 60.80. Razem zebrano: 3860,72.

Przekazano do wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Kielcach zł. 3731,15.

Ze zbiórki urządzonej w dniach 16 i 17 bm., zebrano darów w naturze (odzież, bielizna, obuwie, produkty spożywcze i inne) na ogólną sumę około zł. 3500.

P. Zagórski, właściciel cegielni, ofiarował 5000 sztuk cegły.

Cech rzeźników ofiarował 250 kg. słoniny.

Robotnicy przedsiębiorcy Kalofarskiego kop. Modrzejów składają na powodzian zł. 8 gr. 14.

Wycieczka z Kielc do Warszawy na zawody lotnicze

Obwód powiatowy LOPP. organizuje na dzień 14, 15 i 16 września z okazji zawodów lotniczych Challenge, wycieczkę z Kielc do Warszawy dla członków LOPP.

Przejazd w obie strony z Kielc do Warszawy kl. III wynosić będzie zł. 22 gr. 80, jeżeli wycieczka składać się będzie przynajmniej z 5 osób, zł. 17 przy składzie 100 osób, zł. 13 gr. 80 przy składzie 200 osób.

W kl. II przejazd będzie kosztował o 50 proc. drożej.

Zapisy przyjmuje biuro obwodu w Kielcach do dn. 5 września włącznie (Staszica 4) w godzinach od 9 r. do 14 i od 18 do 20, z wyjątkiem dni świątecznych.

Przy zapisywaniu się należy wpłacać zł. 5 gr. 70 (kl. III), lub zł. 8 gr. 50 (kl. II) jako połowę należności za przejazd w jedną stronę.

W razie gdyby nie zebrało się przynajmniej 25 osób, wycieczka na warunkach ulgowych nie będzie mogła się odbyć, a pieniądze zadatkowane zostaną zwrócone.

Podkreślić należy, że 14 i 15 września odbędzie się lądowanie samolotów, a 16 września ogłoszenie wyników.



Z sądu grodzkiego w Sosnowcu

Wywczasy nad Wisłą — Za dobre serce

W sądzie grodzkim w Sosnowcu rozegrał się epilog wesołej eskapady sosnowieckiego ekspedytora, 24-letniego Zygmunta Łuszczyńskiego.

Ł. będąc w posiadaniu kilkuset złotych ze służbowych pieniędzy, zbiegł w niewiadomym kierunku. Powiadomiona o tem rodzina, wszczęła poszukiwania. Ojciec Łuszczyńskiego, znając nawyki swego potomka, ruszył wprost do Warszawy, gdzie wyłowił go wylegującego się beztrosko nad Wisłą.

W rezultacie lekkomyślny ekspedytor skazany został na 6 miesięcy kozy z zawieszeniem kary na 3 lata.

* * *

Bezdomna Helena Żydek, lat 17, korzystając z gościny w domu noclegowym w Sosnowcu, skradła kilka sztuk pościeli. O kradzieży donie siono policji, która złodziejkę ujęła.

Żydkówna, dowiedziawszy się, że zameldowanie złożył dozorca domu noclegowego, Piotrowski, wybiła mu kamieniem w mieszkaniu 5 szyb, poczem skryła się w domu Konstancji Derby, która widząc wynędzniałą dziewczynę, zdjęta litością przyjęła ją na nocleg.

W podziękowaniu, Żydkówna skradła Derbowej 10 zł. i zbiegła.

Złodziejkę sprowadzono wczoraj do sądu grodzkiego, który skazał ją łącznie na 2 miesiące i 3 tygodnie więzienia.

Z Olkusza

(ol) Z życia zw. pr. obyw. kobiet w Bolesławiu. Przedwczoraj odbyło się w Bolesławiu uroczyste zamknięcie półkolonji dla 75-ro dzieci, prowadzonej przez zw. pr. ob. kobiet z przewodniczącą p. Stanisławą Waśniewską na czele.

W czasie tej uroczystości dziatwa popisywała się śpiewami, deklamacjami, tańcami itd. W imieniu dożywianej dziatwy dziękował paniom ze związku jeden z malców, zaś do licznie zgromadzonych i wzruszonych matek przemawiała p. Waśniewska.

Zw. pr. ob. kob. w Bolesławiu w ciągu swego krótkiego istnienia (od 8. II. r. b.), otoczył prawdziwą opieką najbiedniejsze rzesze mieszkańców Bolesławia. W czasie zimy prowadzona była akcja dożywiania około 700 dzieci; panie ze związku zajęły się szyciem i rozdawaniem bielizny i odzieży nietylko dla dziatwy, lecz i dla dorosłych. Na ten cel zbierano składki i urządzono imprezy i prowadzono świetlicę dla bezrobotnych gdzie rozdawane były również przez pewien czas podwieczorki. Jeżeli się weźmie pod uwagę wielką ilość bezrobotnych w Bolesławiu (około tysiąc rodzin) i wyjątkową biedę spowodowaną zatopieniem kopalń, to poświęcenie się i ofiarność zw. pr. ob. kobiet — są rzeczywiście wielkie.

(ol) Czy trochę nie za mało? Obecnie gminne komitety pomocy powodzianom w pow. olkuskim zbierają żyto na rzecz dotkniętych nieszczęściem powodzi. po 2 kg. z morgi. Gospodarze chętnie dają i kilka transportów żyta odeszło koleją do st. Pińczów.

W tych dniach zwrócono się również o „kontyngent" do dzierżawcy dobrze zagospodarowanego majątku rządowego, w Woli Libertowskiej, p. Szańkowskiego, ogólnie znanego ziemianina w miechowskiem. P. dziedzic zamiast jednak minimalnej normy, tj. 6 mtr. żyta (pola ornego 300 mor.), dał tylko 2 mtr. 80 kg.

Przypuszczać należy, że p. Szańkowski uzupełni swój kontyngent i da przykład również swej ofiarności wobec biednych włościan.

Inne dwory dadzą zboże później uwagi na późniejszą młóckę po dworach..

Chemiczne składniki płomiennego pocałunku

Jak odróżnić szczere uczucie od fałszu...

Dr. Fowger, pozbawiony najwidoczniej wszelkich skłonności romantycznych, postanowił zanalizować chemicznie pocałunek i zdemaskować wszystkich poetów starożytnych oraz ostatniej doby, przyrównywujących skórę namiętnie całowanej kobiety do aksamitu, brzoskwini itp.

— Nic podobnego, — twierdzi dr. Fowger, — gdy całujecie kobietę, pamiętajcie, że to, czego dotyka ją wasze usta, składa się w 60-ciu procentach z wody, potem następuje tłuszcz, sól, wapno, rozmaite składniki magnezji, żelaza, alumin jum, a nawet siarki.

Na szczęście dla zakochanych, nie mogą oni odczuć smaku ani zapachu tych składników. Jedynie wówczas, gdy kobieta płacze — ze zmartwienia czy ze szczęścia — czują oni na ustach gorzko-słony smak.

Sutyację komplikuje jednak ta okoliczność, że rzadko który ze śmiertelników ma okazję pocałować t. zw. naturalną skórę kobiety. Współczesny rozwój kosmetyki sprawia, że usta nasze spotykają na swej drodze bardzo skomplikowany składnik chemiczny, składający się z pudru, różu, rozmaitych tłuszczów, perfum itp. Spis tych jednostek chemicznych, jakie całujemy, zająłby kilka stron, a po to, by się w nich orjentować, trzebaby posiadać poważne wiadomości z zakresu chemji organicznej.

Dalej dr. Fowger mówi, że można odróżnić pocałunek „uczuciowy" od nieszczerego i obowiązkowego. Należy mianowicie podczas pocałunku mierzyć ciśnienie krwi — jest to zabieg najprostszy, stosowany przez każdego lekarza przy badaniu pacjenta. O ile zatem podczas trwania pocałunku ciśnienie krwi podnosi się, oznacza to, że jest on szczery. W przeciwnym razie całus jest wymuszony.

Składajcie ofiary na powodzian!

Jacek Zięcz

FORTUNA

37.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Takiś hrabia?.. Nie wiedziałem... I ze też taki delikacik po drogach na bezbronnych ludzi napadał rabował, do policjantów, którzy mienia i życia uczciwych ludzi strzegą strzelał. Ty łotrze, żebym nie był dla takich jak ty wykolejeńców jak dobry ojciec, to... to ka załbym cię ze skóry obedrzeć!.. Ty łajdaku!.. Nie chcesz mówić jak się nazywasz?.. To ja ci powiem: Jesteś Duraj, łotr, bandyta, szubrawiec, zbój, złodziej...

Oczko parsknął śmiechem.

— Śmiejesz się?.. Eej... bratku, — żebyś nie pożałował...

— Śmieję się z pana. Bo, do djabła, na jakiej podstawie pan twierdzi, że ja jestem tym waszym sławnym Durajem?..

— A to niby nie jesteś nim?.. Chłopcy — zwrócił się komendant do policjantów — czy nie ten sam?..

— Ten sam — przytwierdzili zgodnie wszyscy.

— Panie przodowniku — zaczął już zupełnie poważnie Oczko — mylicie się, biorąc mnie za bandytę...

— A cóżeś hyclu jeden robił w lochach? Eej... nie graj ze mną w dudka, bo instrukcja instrukcją, a jak mi zbraknie świętej cierpliwości — i przodownik podsunął detektywowi pod nos swoją ogromną, włochatą pięść...

— Schowaj sobie pan rękę — groźne krzyknął wyprowadzony już z równowagi detektyw — jeśli laska posłuchaj mnie, bo mógłbyś się nabawić niepotrzebnego kłopotu.

— Aa... słucham, słucham pana — kiwał głową, mrugając w stronę Służałowskiego przodownik.

— Przedewszystkiem oświadczam panu, że do lochów sprowadził mnie prosty przypadek. Zabłądziłem i niechcący znalazłem się tutaj. Że z pierwszego wejrzenia jestem podobny do jakiegoś tam waszego opryszka, to rzecz drugorzędna; zresztą może się panom policjantom tylko tak zdaje. Ale niechże mi pan powie, co się stało z panami policjantami z Lirca? Ci mogą o mnie najlepiej zaświadczyć kim jestem; nie widzę ich tu...

Policjanci spojrzeli po sobie. Służałowski mruknął do komendanta:

— Dobry miał wywiad; a i tak się nam nie wywinął...

— Kończ, smyku, swoje bajdurki, czasu szkoda — ostrzegł „bandytę" dobroduszny komendant Machaj.

— Widzę, że tak z panami nie dojdę do ładu. Nie chciałem się przed wami zdradzać, kim jestem, ale skoro niema innego wyjścia Proszę odgiąć lewą klapę mojej marynarki i zobaczyć co się tam znajduje... zna pan taki znaczek, co?.. Proszę sobie jeszcze wyciągnąć z mojej prawej kieszeni legitymację. No, jakże panu teraz, he? — zapytał drwiąco, obserwując zmiany na twarzy komendanta, detektyw.

Komendant poczerwieniał, potem zbladł na twarzy i wybałuszył na detektywa wielkie ze zdumienia oczy.

— Więc pan... jest...

— Detektyw Oczko. Słyszał pan już chyba coś o mnie... I może nareszcie każe mi pan zdjąć łańcuszki?

— Służałowski!.. rozkuć... pana kolegę. Prędzej!.. Psiakrew, gamoniu!.. Czego się jeszcze namyślasz? — wołał do posterunkowego komendant. — Do djabła!.. Cóżeś pan robił w tych lochach? Nic teraz nie rozumiem — zwrócił się do detektywa.

— Ha, mój panie... śledziłem. Całą szajkę niedługo będę miał w ręku. Dziś tu przyjechałem i już ich mam... hi hi hi...

— A wszystko przez tego Żmudę; mielibyśmy ich już dziś. Pewnie widział pan tego Duraja z bandą... uciekli, co? — dopytywał się ciekawie przodownik.

— Hm... co mi tam wasz Duraj, ja tu mam innych ptaszków — rzucił na chybił trafił detektyw — Duraj — to nie dla mnie robota. Cóż myślicie teraz panowie robić? Do lochów niema się poco fatygować — obejrzałem tam każdy kącik — łgał jak najęty.

— No, tym razem już nic. Pójdziemy do domu. Duraja nakryjemy innym razem.

Detektyw roześmiał się głośno. Spojrzał właśnie w tej chwili na policjantów, którzy przysłuchiwali się z otwartemi ustami jego rozmowie z komendantem i mieli ogromnie komiczne miny, gdyż w głowach nie mogło im się pomieścić, że cała sprawa pojmania Duraja była fatalną pomyłką.

Zanim ruszyli z polany, Oczko jeszcze przez chwilę namyślał się, czyby nie opowiedzieć poczciwemu przodownikowi całej prawdy tak, jak się ona przedstawia w istocie, ale doszedł do wniosku, że lepiej zrobi, nie mówiąc im nic i zajmie się na własną rękę szczegółowem zbadaniem tajemnic starych lochów.

d. c. n.

O warunki higjeniczne w ochotniczych ośrodkach pracy

Ministerjum opieki społecznej wydało okólnik do inspektorów pracy, w którym poleca im szczególne zwracanie uwagi na warunki higjeniczne i bezpieczeństwo pracy na robotach, prowadzonych przy pomocy ochotniczych ośrodków pracy. W razie spostrzeżenia braków, winni inspektorzy pracy sporządzić protokuł i zastosować względem kierownictwa robót odpowiedni tryb postępowania.

Pozatem inspektorzy winni wydać opinje o wydajności pracy w ochotniczych ośrodkach, które to opinje mają posłużyć do ustalenia norm ogólnych wydajności pracy dla ochotniczych ośrodków pracy.

—oOo—

Tragiczny pokaz lotniczy dwóch pilotów chińskich

Ludność nowojorskiego przedmieścia Broochen była świadkiem niezwykłej katastrofy samolotowej.

Dwuch pilotów chińskich, uczniów cywilnej szkoły lotniczej, pragnęło popisać się swą zręcznością przed generałem chińskim, który przybył do Nowego Jrku w ub. piątek.

Lotnicy urządzili na wysokości 700 metrów pokaz walki lotniczej. Jeden z aparatów zbliżył się za bardzo do drugiego i rozcięty śmigłem na pół runął na dach jednego z domów, rozbijając się doszczętnie. Z pod strzaskanego samolotu wydobyto zniekształcone zwłoki pilota. Drugi samolot, z połamanem śmigłem i uszkodzonym motorem, przewrócił się przy lądowaniu, przyczem pilot odniósł lekkie obrażenia.

Tragicznie zakończony pokaz lotniczy będzie przedmiotem rozprawy sądowej, gdyż odbywał się on bez zezwolenia władz.

—oOo—

Rady praktyczne

Szczoteczki do zębów uchroni się przed wypadaniem włosia, wkładając przed użyciem na kilkanaście godzin do wody.

* * *

Świece nie będą kapać, gdy na godzinę przed zapaleniem włożymy je do wody z solą, a potem wysuszymy.

* * *

Tapety doskonale czyści się czerstwym chlebem.

* * *

Tkaniny delikatne nie ściągają się przy maszynowem szyciu, gdy szyjemy je razem z podłożonym kawałkiem papieru, który następnie łatwo można oderwać.

* * *

Zapach tytoniu można z pokoju usunąć, zawieszając na noc wilgotną gąbkę.

* * *

Węgiel nie spala się szybko, gdy go sypiemy go solą.

* * *

Ołów ze względu na trujące działanie jego soli — nie nadaje się do stosowania w gospodarstwie domowem. Wszystkie związki ołowiu są trujące: nawet wówczas, gdy dostają się do organizmu w nieznacznych ilościach ale stale, wywołują zatrucie chroniczne zwane cherą ołowiczną. Należy unikać past jadalnych i toaletowych, opakowanych w ołów, co, niestety, często jest stosowane, np. przy pastach do zębów tubki często bywają z ołowiu.

* * *

Robactwo doniczek kwiatowych usunąć można łatwo, dodając do wody, używanej do podlewania kwiatów, jedną trzecią octu.

* * *

Sól można osuszyć wkładając doń kilka ziaren ryżu.

* * *

Stalówki nowe doskonale nabierają atramentu, gdy je przed użyciem przez chwilę potrzymamy nad płomieniem.



BOHDAN TEOFIL LEPECKI

TURYSTYKA A POBOJOWISKA WOJENNE

Przez pierwsze lata powojenne ludzie niechętnie wspominali o niedawno minionej, krwawej przeszłości. Wprawdzie we śnie jawiły im się nieraz rowy strzeleckie, dudniła im w uszach straszliwa muzyka armat, ale na jawie milczeli, rozkoszowali się życiem tak odmiennem od tego jakie musieli pędzić na froncie. O wojnie nie mówiono i nie pisano. Na filmie oglądano ckliwe romanse amerykańskie, w Genewie słuchano równie ckliwych przemówień pacyfistycznych. Zmęczony przeżyciami wojennemi, ex-żołnierz wypoczywał, zamykał szczelnie uszy na wszelkie echa pełnej grozy przeszłości.

Stopniowo jednak odprężały się znużone członki, uspakajały rozedrgane nerwy. Czas zabliźniał nietylko rany cielesne, ale i zadane na wojnie urazy psychiczne.

Ale samo wspomnienie nie wystarczało. Byli kombatanci zapragnęli powędrować do miejsc, w których doznali największych w życiu przeżyć — na dawne pobojowiska wojenne. Chcieli zobaczyć te góry, doliny i lasy, które przed kilkunastu laty przebiegali wśród gradu kul, przy huku pękających granatów. Szukali szczątków rowu strzeleckiego, który przez długie (ach! jakże długie) miesiące był ich domem. Pragnęli odnaleźć groby swoich przyjaciół serdecznych, ojców, braci, podumać nad niemi, wspomnieć stare, słoneczne czasy.

I oto samorzutnie, przez nikogo niezorganizowana, rozwinęła się turystyka do dawnych pobojowisk wojennych. Okolice Verdunu i wielu innych, zmytych krwią i zoranych żelazem, okolic północnej Francji zaroiły się od tłumów turystów — dawnych żołnierzy i ich rodzin.

Stopniowo wmieszały się w to władze: otoczyły opieką pewne odcinki dawnych okopów, — ujęły ruch turystyczny w odpowiednie ramy, organizując to co rozwijało się w sposób spontaniczny.

Za przykładem Francji poszły Włochy.

Na dawne pobojowiska wojenne napływały tłumy turystów ze wszystkich stron świata. Przybywali byli żołnierze z Ameryki, Anglji, Kanady, nawet z dalekiej Australji i Nowej Zelandji. Turystyka do okopów wojennych nietylko zaspakajała potrzeby duchowe ex-żołnierzy, ale i przyniosła coraz poważniejsze zyski mieszkańcom przyległych terenów, którzy przynajmniej w ten sposób uzyskiwali pewne rekompensaty za ciężkie straty wojenne — za zrujnowane domy i zryte granatami pola.

* * *

Na ziemiach polskich wojna zostawiła straszliwe ślady. Kraj nasz w wielu miejscach pocięty został linjami okopów; wojna zniszczyła tysiące wsi i miast. Na olbrzymiej przestrzeni od szczytów karpackich, aż po jeziora wileńskie odbywały się krwawe zmagania między miljonowemi armjami. Przez długie lata co krok natykaliśmy się na dawne okopy. Do dziś dnia w wielu miejscowościach drut kolczasty, zabrany z zasiek wojennych, służy wieśniakom naszym do ogrodzenia pól i sadów. Wprawdzie zniszczone sadyby zostały już odbudowane, a zdewastowane pola — przywrócone do kultury, jednak w bardziej dzikich ustroniach — w puszczach Karpat Wschodnich i niektórych okolicach Wileńszczyzny ślady wojny, w postaci okopów i rdzewiejących zasiek z drutu kolczastego pozostały jeszcze w stanie dającym dość dokładny obraz minionej rzeczywistości.

Wszyscy wiemy i pamiętamy jak ciężkie i długotrwałe boje toczono w Karpatach i na kresach wschodnich. Miljony niemców, rosjan, austrjaków, węgrów, no i rodaków naszych, — borykały się tutaj ze sobą przez kilka długich lat. Ci, którym szczęśliwie się udało wynieść cało głowę z tych tarapatów, nieraz wspominają o dawnych czasach. Niejeden z nich pragnąłby odwiedzić dawne pobojowiska, zobaczyć w czasie spokojnego, słonecznego dnia, jak wygląda dzisiaj ziemia, która przed dwudziestu laty dygotała od huku bomb i granatów. Chciałby spocząć w cieniu drzew odwiecznych i podziwiać niepokalany błękit polskiego nieba, na którym nie ukaże się już, jak przed laty, samolot niosący śmiercionośne pociski...

Korzyść płynąca z zorganizowania turystyki na pobojowiska wojenne w Polsce, byłaby wszechstronna. Cudzoziemiec, przybywający do nas, poznałby nasz kraj, zbliżyłby się do nas, w wielu wypadkach sprostował swój fałszywy sąd o Polsce i byłby wreszcie tak pożądanym w dzisiejszych czasach turystą. Polak, odwiedzające miejsca, gdzie oręż polski gromił wroga, jeszcze raz uprzytomniłby sobie ogrom ofiary tych, którzy nie paktami z wrogiem lub hyperlojalnością, lecz krwią serdeczną zdobywali niepodległość dla Polski.

Naturalnie, jeżeli chcemy aby turystyka do dawnych okopów wojennych przyniosła należyte korzyści musimy ją racjonolnie przygotować. Trzeba więc pozostałe jeszcze okopy zachowywać w stanie pierwotnym, pielęgnować je i udostępniać dla zwiedzających. Ruch wycieczkowy do nich powinien być w ten sposób zorganizowany, aby ludzie, wskrzeszający wizje dawnych, wielkich czasów, nie spotykali się zbyt często z małością ludzką, z chęcią niskiego wyzysku.

Problem turystyki do pobojowisk dawnej wojny jest więc otwarty i czeka na swoich realizatorów.

Wspaniały wrzesień nad morzem

Prześliczna pogoda — lato w pełni — panuje nad morzem. Dni są słoneczne i ciepłe, temperatura ustaliła się na wysokim poziomie, a barometr idzie na pogodę.

Kąpiel w Bałtyku odbywa się przy wyjątkowej temperaturze wody — plus 23 st. Rybacy przepowiadają wspaniały wrzesień, co zresztą jest zjawiskiem już wielokroć potwierdzonem nad naszem morzem.

Schyłek lata bez zmiany aury, przyniósł jednak korzystną dla gości wybrzeża zmianę cen pobytu.

Warto więc wybrać się nad morze, przedłużyć sobie rozkosze lata, zaczerpnąć zdrowia i odpocząć po pracy. Wrześniowe urlopy rozpoczynają się pod dobrą gwiazdą.

Tem jest to łatwiejsze i wygodniejsze, iż ministerjum komunikacji, doceniając znaczenie sezonu nadmorskiego, pozostawia nad bezpośrednią komunikację z wybrzeżem.

Ulgi kolejowe dla powracających kuracjuszów

Z ważnością od dn. 1 września br. przyznana została kuracjuszom powracającym z uzdrowisk krajowych ulga przejazdowa według tabeli „F", równająca się ustępstwu 50 procent od stawek normalnych.

Ulga ta stosowana będzie na podstawie zaświadczeń zarządu uzdrowisk polskich, wydawanych przez komisje zdrojowe, dyrekcje zdrojowisk, komisje klimatyczne lub zarządy uzdrowisk, prowadzące w danej miejscowości meldunki przybywających kuracjuszy. Zaświadczenie to winno stwierdzić, że pragnący korzystać z ulgi kuracjusz przybył na obszar gminy nie wcześniej niż w dniu 1 września 1934 r. i przebywał w niej conajmniej przez osiem dni.

Osoby, które przybyły do uzdrowisk w sierpniu, a powracać będą we wrześniu, mogą korzystać z ulgowych przejazdów za opłatą według tabeli „L" (25 procent zniżki od cen normalnych).

Zaświadczenie na przejazd ulgowy musi być wykorzystane najdalej w ciągu trzech dni od dnia jego wystawienia.

Ostatnie zaświadczenia mogą być wydane najpóźniej w dniu 31 październik 1934 r.

RUCH TURYSTYCZNY DO SOWIETÓW BĘDZIE ZORGANIZOWANY.

Celem uregulowania ruchu turystycznego między Polską a Sowietami dziś wyjechał z Warszawy do Moskwy generalny przedstawiciel „Inturistu" na Polskę i państwa bałtyckie dyr. Świderski oraz dyrektor warszawskiej filji tejże instytucji dr. Spiegiel.

Po konferencji, która odbędzie się w Moskwie należy oczekiwać dalszego wzrostu ruchu turystycznego między Polską a Sowietami.

Między innemi zostanie również poruszona sprawa zatrzymywania się w Polsce turystów jadących do Sowietów z państw zachodnich.

Dotychczas, mimo iż plan wycieczek tego nie przewidywał, w Polsce zatrzymało się przeszło 3.600 wycieczkowiczów do Sowietów który wyrazili chęć zwiedzenia Warszawy oraz innych miast Polski.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Spór Kusocińskiego z Warszawianką rozstrzygnięty

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu klubu sportowego Warszawianka, podczas którego załatwioną została sprawa Kusocińskiego.

Jak bowiem już podawaliśmy, w ubiegłym tygodniu Kusociński zwrócił się do klubu z prośbą o zwolnienie, lub wykreślenie z sekcji lekkoatletycznej, natomiast zarząd klubu zawiesił go wtedy i postanowił przeprowadzić dochodzenia.

Sprawa stała się bardzo głośną w świecie sportowym, mówiono nawet, że klub dąży do zupełnego uniemożliwienia Kusocińskiemu dalszych startów. Jak się jednak okazało, pogłoski te były błędne.

Na onegdajszem posiedzeniu po dłuższej dyskusji zarząd postanowił ostatecznie po zbadaniu wyników dochodzenia, wykluczyć Kusocińskiego z listy członków, skreślając go jednocześnie z sekcji lekkoatletycznej. Jako motywy podano brak dyscypliny, lekceważenie dobra klubu, ignorowanie rozporządzeń władz, liczne nieuzasadnione pretensje, oraz niestosowanie się do przepisów przez pomijanie drogi urzędowej, to jest pomijanie pośrednictwa klubu.

O tej uchwale zarząd klubu postanowił natychmiast zawiadomić władze lekkoatletyczne, tj. okręg warszawski i polski związek lekkoatletyczny.

W związku z powyższem, przypuszczać należy, że sprawa ta została ze strony Warszawianki ukończona.

Niewiadomo jeszcze jednak jak ustosunkuje się do tej uchwały Kusociński, który oświadczył przed kilku dniami, że wycofuje się z życia sportowego o ile kwestja ta nie będzie załatwioną.

Pozostaje zatem także ustosunkowanie się do tej uchwały władz lekkoatletycznych.

W każdym jednak razie w dzisiejszym stanie rzeczy Kusociński nie jest już członkiem Warszawianki, a na skutek wykreślenia nie może podpisać zgłoszenia do żadnego innego klubu w ciągu roku i nie może startować w zawodach lokalnych, lecz jedynie tylko w meczach reprezentacji okręgu czy Polski.

Zasadniczo zatem nie ma przeszkód do jego startu w mistrzostwach Europy w Turynie. Natomiast, jeśli chodzi o starty w zawodach międzynarodowych (ma już zaproszenia do Sztokholmu i Helsingforsu) to kwestją ta wymaga jeszcze rozpatrzenia.

Mecz Unja—Grzegórzecki K. S. odwołany

Jak się dowiadujemy, mecz o wejście do ligi pomiędzy Unją a Grzegórzeckim w Sosnowcu, który odbyć się miał w dniu 2 września został przez P. Z. P. N. odwołany.

Mecz został odwołany z tego powodu, że Grzegórzecki ma w tym dniu zakontraktowane spotkanie towarzyskie i wrazie nierozegrania go zapłaciłby musiał odszkodowanie.

Unja korzystając z wolnego terminu sprowadzi do Sosnowca ligową Cracovię w pełnym składzie.

KRONIKA

× **Zawody o odznakę strzelecką.** W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym komenda powiatu Z. S. przeprowadza na strzelnicy P.W. i WF. w Sosnowcu ul. Aleja strzelanie o OS. klasy II i III, w soboty od godz. 15 i w niedziele od godz. 10.30 każdego tygodnia. Broń i amunicja na miejscu.

Po zatwierdzeniu wyników ze strzelania zawodnicy obowiązani są zgłosić się w lokalu komendy powiatu związku strzeleckiego ul. Kołłątaja 17 w godzinach od 20 po legitymacje, albowiem w strzelaniu o wyższą klasę mogą brać udział tylko posiadacze legitymacyj OS.

× **„Strzelec" wycofuje się ostatecznie z ligi.** Zarząd klubu sportowego 22 Strzelec w Siedlcach na ostatniem swem posiedzeniu postanowił ostatecznie wycofać się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo ligi. Oficjalne motywy tego kroku podkreślają, że krzywdząca decyzja odebrania Strzelcowi dwóch punktów, zdobytych ciężkim wysiłkiem drużyny, nie dotknęła osób, które zawiniły lecz ambitną młodą drużynę, która nie była w stanie znieść ciężkiego ciosu i psychicznie zupełnie się załamała.

× **Wyjazd Walasiewiczówny do Japonji.** Onegdaj wieczorem opuściła Warszawę Walasiewiczówna, udając się pociągiem przez Berlin i Paryż do Marsylji, skąd w sobotę na japońskim okręcie Haruna Maru odjedzie wraz z japońskiemi lekkoatletkami do Japonji. Podróż trwać będzie 35 dni. W Japonji Walasiewiczówna weźmie udział w 6 zawodach, podczas których początkowo startować będzie jedynie w biegach krótkich, a przed wyjazdem do Ameryki zaatakuje rekordy światowe na 800, 1000 m. i skoku w dal. W Ameryce Walasiewiczówna będzie do połowy lipca, gdzie zamierza ukończyć liceum handlowe w Clevelandzie, potem przyjedzie do Polski na mecze międzypaństwowe w końcu lipca i w sierpniu przeciwko Italji, Anglji, Niemcom i Austrji.

× **Koszykówka w Sosnowcu.** W dniu 25 bm. na boisku ochotniczej straży pożarnej firmy C. G. Schön odbyły się zawody w piłkę koszykową pomiędzy 8 drużyną harcerską w Sosnowcu, a drużyną ochotniczej straży pożarnej firmy C. G. Schön.

Zwyciężyli gospodarze w stosunku 54:4.

Dnia 29 bm. na tem samem boisku odbyły się zawody rewanżowe, które pomimo wzmocnionego składu 8-semki zakończyły się, po interesującej grze zwycięstwem drużyny firmy C. G. Schön w stosunku 38:6.

Trzeba zaznaczyć, że drużyna zwycięzców istnieje zaledwie 2 tygodnie i tylko wytrwałej pracy zawdzięcza swe zwycięstwa.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.